

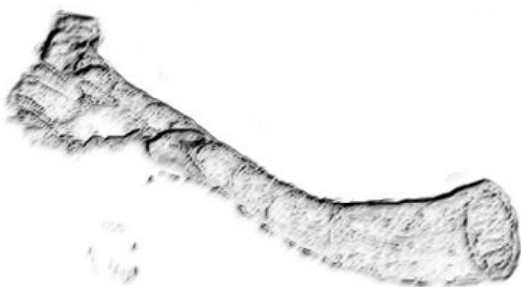


Instrumentów słowiańskich opisanie i uwag kilka o ich używaniu

Słowianie narodem muzykalnym są niezwykle. Melodia towarzyszy im zarówno przy zabawie jak i przy modlitwie, przy wojnie i przy pracy zwykłej. Bogowie słowiańscy lubią muzykalność ludzi i chętnie wsłuchują się w ten język. Instrumentów dętych, szarpanych i bębnionych różnorodność jest więc u Słowian duża i tu opisanie ich się podejmuje, co by wiedza ta powszechną i uporządkowaną się stała.

Kazawar Wurdsten

Ligawka



Ligawka, legawka też zwana, to instrument myśliwski, lub pasterski. Nazwa jej od legania podczas trąbienia się bierze, gdyż na płocie albo kamieniu jakim wygodnie ją oprzeć się trza co by dało się zagrać. Instrument ten zbyt ciężkim jest, aby grać na niej swobodnie bez oparcia.

Bowiem ligawka to długa na 2 lub 3 łokcie trąba, pospolicie łukowato zagięta, z drzewa wierzbowego lub lipowego za pomocą toporka i cyganka wystrugana, zwykle z dwóch połówek rozłupanych dla łatwiejszego wewnątrz wyżłobienia złożona, na spokoju pakciem zalana. Słomą się ją okleja i obrączkami drewnianymi skruwa. Tajemnicą rzemieślników jest jak wystrajają oni ligawkę by dźwięk jej donośny i przyjemny był. Wiadomo wszelako, że w krypie do pojenia bydła się ją na zimę kładzie i zostawia by woda ją zamroziła.

Nawet najlepszej ligawki głos przeraźliwie uszy z bliska razi, z odległości zaś jednak dźwięki jej są jak wieczorna modlitwa pasterzy, która trwoży drapieżnego zwierza i inne stwory zjadłce.

Ligawką to poleca się bogom straż i opiekę pasących koni i wołów, ale też odgrywa się pożegnalną pieśń podczas pogrzebu kogoś bliskiego pasterzowi. Często dziwnym być może, że syn zmarłego, jeszcze w trakcie ceremoniałów odchodzi z miejsca pochówku, ale wiadomo, że już po chwili zasłyszec będzie można z pobliskiego wzgórza ton pożegnalny wygrywany na ojcowej ligawce, która jako symbol starszeństwa przechodzi na potomka najstarszego.

Bazuna

Gdy morze Białe mgła spowija, usłyszysz, czy to z kierunku brzegu, czy też spośród fal, niski, buczący dźwięk bazuny. To rybacy kaszubscy się nawołują. Sygnały bazuną dawane pozwalają porozumiewać się łodziom gdy czas powrotu na brzeg jest, lub gdy pomoc potrzebna. Niejeden rybak życie i ładunek uratował dzięki bazunie, kiedy to statek handlowy w kolizje z nim płynął i z kursu zboczył na sygnał zasłyszany.

Oprócz wybrzeży morskich bazunę spotkać można też w północnym odcinku Wisły, gdzie plemiona pruskie niektóre szczególnie ją sobie upodobały. Wykonana z drewna topolowego, świerkowego lub sosnowego, ma długość nie przekraczającą 2 metrów i jest znacznie cieńsza od ligawki.



Od umiejętności grajka zależec będzie jak wiele sygnałów informacyjnych opanował i jak donośnie potrafi je zagrać. Gdy w podróż łodzią się wybierać

kto zamierza na północ Wisłę, lub wzdłuż brzegu morskiego, warto mu rozpoznawać choć podstawowe sygnały się nauczyć. Bo to i pogody się dowiedzieć można, że kłepska będzie, albo ostrzeżenie zaszyszeć, że bandziory z morza płyną.

Róg

Rogiem nazywa się instrument wykonany z tejsze części zwierza domowego lub ubitego na łowach, wydrążonej tak, że zadąć weń można i dźwięk czysty wydobyć przy odrobinie wprawy.

Może to być róg zubrzy, turzy, a czasem wołowy. Używany w czasie polowań do sygnalizacji. Dzięki niemu porozumiewanie się w rozległych lasach gromad myśliwskich jest możliwe, kierowanie nagonką, ogłaszanie rozpoczęcia i zakończenia łowów.

Nie ma róg otworów bocznych, wydaje więc jeden tylko dźwięk, gdy ktoś nie ma umiejętności dostatecznej, ale dzięki opanowaniu tak zwanego przedęcia, kilką tonów wyższych wygrać na nim można. Kombinując te tony sygnałów rozmaitość się tworzy.



Ma róg też zastosowanie drugie, nie mniej ważne – wojenne. Rozkazy nim można bowiem wydawać jakby głosem własnym a donośnie przy tym nad rwetes zwykły jatkom rozmaitym. Oczywiście tylko zorganizowane wojska rogu słuchać umia i rozróżnić mogą wezwanie do ataku lewym skrzydłem od odwrotu i nakaz ostrzału łuczników od szarży końskiej jazdy. Dobry dowódca musi więc umiejętność gry na rogu posiadać lub rogowego przy sobie mieć, który będzie rozkazy za niego wygrywał. Na targach można znaleźć rogi wszelakie i czasem słychać wśród straganów głosy ich próbowania. Czasem szczególnie zdobny taką instrument, bardziej dla statusu noszony chyba niż użytku, cenę osiągnąć może wielką. Te strojone w misterne pierścienie bursztynowe, złote i srebrne mogą wartość stu i więcej denarów osiągnąć, co jak wiadomo na wierzchowca wspaniałego wymienić

można i nijak sensu nie ma kupowanie takiego cuda na polowanie.

Dudy

Dudy przybyły na ziemię słowiańską z południa, od rzymian, których armie często z melodią dud szły przez ziemie podbijane.



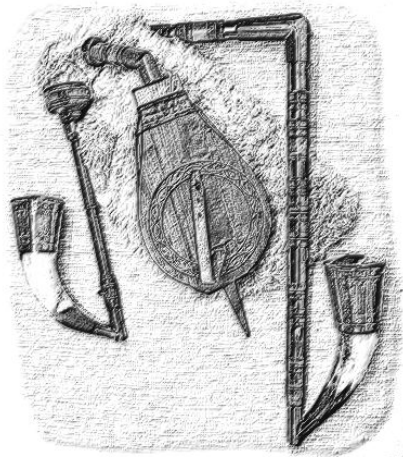
Dziś dudy zadomowiły się wśród słowian na dobre. Stosowane we wszystkich regionach lechickich ziem, wśród górali podhalańskich szczególnie jednak zostały upodobane. Przez nich też kóz są zwane, czy to od skóry kózkiej branej na ich worek, czy

to od dźwięku meczenie może komuś przypominać.

Instrument nieczęsto widywany w domostwach ze względu na swą głośność, konstrukcję nieprostą i technikę gry bardziej skomplikowaną niż na fleciku zwykłym. Jednak zespoły po dworach bywające i na chleb zarabiające grą, często mają dudziarza wśród siebie. Melodii on dodaje grze i hałasu robi dużo, co przy zabawie przydatne jest bardzo.

Dudy składają się z worka zrobionego najczęściej ze skóry, przebiek, czyli piszczałki dającej melodię oraz bąka, czyli piszczałki burdonowej. Przebiek i bąków w dudach może być więcej niż jedna. Powietrze wdmuchuje się do worka przez rurkę ustami lub za pomocą dymki, czyli mieszka podobnego w działaniu do takiego co i kowal stosuje. Powietrze uchodzi z worka przechodząc przez wszystkie piszczałki, które brzmia jednocześnie. Tę burdonową towarzyszą melodii granej na przebiece.

Gdy gra się na dudach najważniejszą rzeczą jest utrzymanie stałego ciśnienia powietrza w worku poprzez odpowiednie dopasowanie oddechu i dociskania worka łokciem.



Dudy mają tą cechę, dzięki swej konstrukcji zmysłnej, że grać na nich melodię bez przerw na oddech można.

Fujarka



Jednymi z powszechniejszych instrumentów dmuchanych są fujarki i im podobne piszczałki i gwizdki.

Instrument taki można bez trudu przy sobie nosić wszędzie i w wolnej chwili pogrywać czy to spoczywając, czy idąc.

Szczególnie roboty nie wymagające rąk zajęcia, takie jak wypas, sprzyjają takiej grze. Nie spotkasz też chyba zespołu muzykującego bez fujarki jednej lub kilku nawet, czy choćby gwizdka wtórującego rytmicznie melodii. Wykonane mogą być fujarki z drewna, rogu lub kości wydrążonej. Wśród tych ostatnich szczególnie ptasie się nadają, bo puste często w środku są już naturalnie. W zależności od tego ile dziurek ma taka fujarka, można na niej mniej lub bardziej zmysłne melodie wygrywać. Przy czym jest to sztuka dość łatwa do opanowania i siły wielkiej z płuców nie wymaga.



Bardziej okazałe fujarki, takie co dźwięki o wyjątkowej słodyczy i czystości wydają są wyrabiane przez specjalistów w sztuce tej biegłych i sprzedawane na straganach.

Gęśle

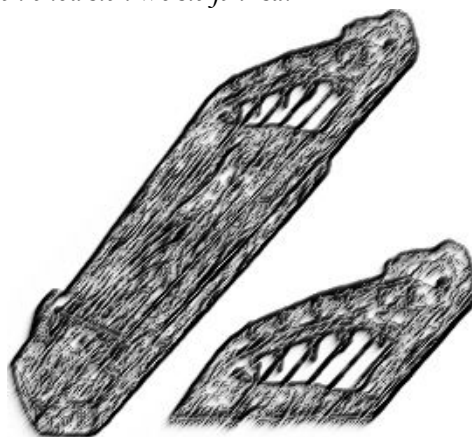


Gęśle są instrumentem ze strunami co najmniej dwiema, a i dziewięć bywa na nich. Górale na podhalu złóbcokami zwą gęśliki swoje.

Ogólnie wszystkie gęśle cechę mają taką, że struny, wykonane ze ścięgien lub jelit zwierzęcych, różną długość mają i stąd dźwięki o wysokości różnej. Na końcach struny na kółkach są nawinięte. Deska gęśli może okienko mieć wycięte, dla innego

dźwięku uzyskania. Często zdobiona po brzegach rzeźbami drobnymi bardzo ładny widok przedstawia.

Instrument ten za pomocą pasa można na plecach sobie umieścić i w drogę z nim wyruszyć. Bywają też gęśle większe niż normalnie i te wyjątkowo strun aż 13 mieć mogą. Z takim jednak ciężko na nogach chodzić i wozic je trza.

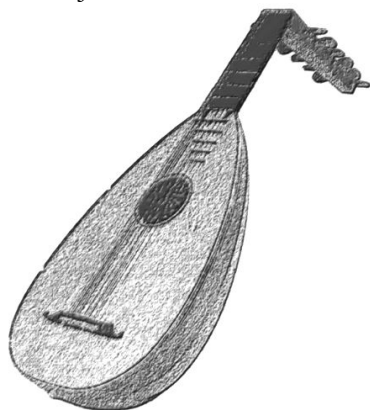


Gra na gęslach może być dobrym dodatkiem do opowieści wszelakich gadanych lub śpiewanych. Brzdękać w odpowiednie struny ino trzeba i przyciskać je do deski tak by krótsze były gdy się chce tony wysokie wydobyć. Można też młoteczką uderzać struny zamiast szarpania i wtedy dźwięki delikatniejsze uzyskiwać.

Lutnia

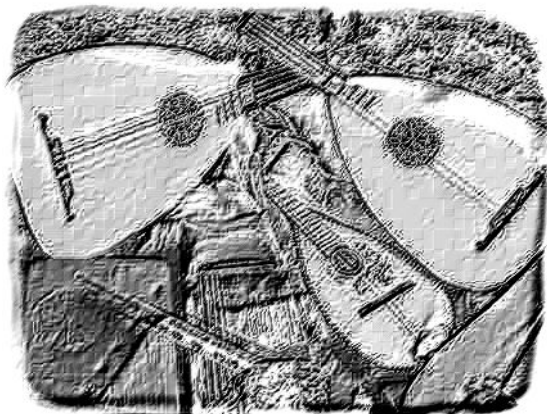
Lutnia to instrument ze strunami sześcioma lub ośmioma naciągniętymi nad pudłem z dziurą, która powoduje zwiększenie głośności i dźwięczności

melodii. Rezonansowym to pudło się zowie,
a naciąga struny szyjką zakończona główką z
kółkami do nawijania.

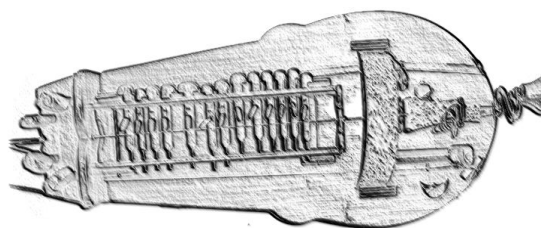


Od arabów przywieziona dawno temu, dziś lutnia
wśród słowiańskich grajków popularną się stała.
Gra na lutni wymaga wprawy niemałej, ale
w rękach prawdziwego artysty może dawać wielką
radość słuchaczom. Czasem struny w lutni mogą być
podwójne, co jeszcze bardziej utrudnia grę, ale
dźwięk daje pełniejszy.

W zespole jako tło muzyczne lutnia jest stosowana,
ale u samotnego śpiewaka też bywa spotykana.
Muzykant tak umilać ludziom żywot chodzi po
wsiach i grodach, za co strawę dostaje i nocleg
bezpieczny, a czasem i grosz jak od pana bogatego.
Rzemieślnik, który lutnie produkuje lutnikiem się
zowie i nic innego on nie robi zazwyczaj, bo
wykonanie instrumentu czasu wiele zabiera
i umiejętności trzeba mieć duże, które lata całe
praktykując u mistrza się nabywa.



Lira



Instrument ten pozwala wygrywać niezwykle
złożone i skoczne melodie. Szczególnie dobrze
komponują się jej dźwięki z wtórującym bębmem
i grzechotkami rozmaitymi. Do grania używa się
korby, która porusza koło okryte włosiem, pełniące
rolę smyczki, gdyż przesuwana się ono po trzech
strunach. Na jednej z nich wygrywa się melodię,
a dwie pozostałe pełnią rolę burdonu, podobnego
w zasadzie akompaniowania jak przy dudach.
Drugą ręką lirnik, bo tak zowie się ów grajek,
przyciska guziki specjalne, które zmieniać dźwięk
struny pozwalają.



Lirnik to często wędrowiec, któremu wiek lub
zdrowie nie pozwalają pracować na roli lub
wojaczki uprawiać. Muzyka liry jest przy tym tak
bogata, że i śpiewać lirnik nie musi umieć zbyt
pięknie, bo bez tego też słuchać go można,
a i potańcować też.



Baraban

Kłoc drewniany wydrążony, obciągnięty skórą
z jednej lub dwóch stron to baraban, czyli bęben.
Uderzany pałami lub rękami wydawać dźwięki

dudniące lub warkotliwe może. Przy czym wysokość dźwięku średnicą barabana, naciągami skóry i techniką uderzania regulować można. Do wtóru innym instrumentom używany, ale i do sygnałów dawania być może.



Na łodziach, gdzie wiosłarzy gromada, czasem stosowany jest dla nadawania rytmu pracy. Czasem też wojskom towarzyszy dla dodania animuszu i przestraszenia wroga przed bitwą. Słowianie jednak, rzadko w tym celu go stosują gdyż atak z zaskoczenia wolą i hałasu niepotrzebnego nie lubią robić gdy skryci na wroga czekają.

*Skokiem taniec najprostszy,
A tym jeszcze pochodniejszy,
Kiedy w bęben przybijają,
Same nogi prawie drgają.*